

Halina Wantuła

ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI DZISIAJ. ROZWAŻANIA O GODNOŚCI

Wstęp

Chcę przypomnieć niektóre idee, poglądy Andrzeja Frycza Modrzewskiego, przywołać wartości mu bliskie. Skupię się jednak na problematyce godności, w szczególności zaś na dyrektywie szacunku dla godności osoby. Jest to zasada etyczna o ogromnym znaczeniu praktycznym. Wyrażał ją w swych pismach Modrzewski; pozostaje ona w ścisłym związku z jego ideałami sprawiedliwości i równości. Zaś w wykładni tej normy wyrażam – takie jest moje przekonanie – ducha i myśl patrona Krakowskiej Szkoły Wyższej.

Andrzej Frycz Modrzewski jest dla mnie postacią bliską, żywą, tak jak – między innymi – Sokrates czy Albert Schweitzer. Żywy jest, dla mnie, w wielorakim sensie, także w szczególnym rozumieniu niektórych społeczności, na przykład tej, wśród której w Afryce żył i działał Albert Schweitzer – filozof, teolog, muzykolog, lekarz, a przede wszystkim Człowiek. duchowo spokrewniony z Andrzejem Fryczem Modrzewskim.

Schweitzera po powrocie z którejś kolejnej podróży do Europy witał w Lambarene (w Afryce) tłum tubylców. „Ilu was właściwie jest” – zapytał z uśmiechem doktor. W odpowiedzi wymieniono mu liczbę obejmującą także zmarłych, których zachowano w pamięci.

Chcę tak, jak owa społeczność, do żywych zaliczać tych, o których się jeszcze pamięta, którzy są bliscy. Bliskie są mi wartości, które uznaje autor *O poprawie Rzeczypospolitej*, i o realizację, których walczy. Jego idee – istota tych idei, gdy wyzbyte formy czasu, historii, są wciąż na czasie. Uważam, iż nie ma sprawy ważnej społecznie, poruszanej przez Modrzewskiego, która i dziś nie byłaby aktualna, nie tylko w Polsce zresztą.

Chciałabym, by Modrzewskiego do żywych zaliczało wielu. Bardzo jest potrzebny dzisiaj – obywatelom i Rzeczypospolitej. Potrzebny, by wspomagał podobnie postrzegających i myślących, by ze zwykłą sobie odwagą, gorliwością,

zaangażowaniem w sprawy społeczne i szczerym oddaniem Rzeczypospolitej wytykał zło w różnych sferach życia społecznego, proponował naprawę, niezachwiany w swej uczciwości.

Wartości bliskie Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu

Dobre obyczaje

Do bliskich Modrzewskiemu wartości należą: sprawiedliwość („aby nikomu krzywdy nie czyniono”), równość, męstwo, odwaga, umiarkowanie, wstrzeźliwość, uczciwość, szczodrobliwość, dobroć, bezinteresowność, skromność, werność, pilność, ćwiczenie się w tym co słuszne i dobre, rozum, samodzielność myśli, roztropność, transcendentalne ukierunkowanie myśli, praca, nauka, dobre obyczaje, prawo, dobro ojczyzny, staranne wychowanie młodzieży, troszczenie się o ubogich, zgoda, pokój, szczęście, godność.

Kilka dni temu wysłuchałam krótkiego komentarza radiowego prof. Ireneusza Krzemińskiego, socjologa. Mówił on o wynikach ankiety przeprowadzonej wśród studentów. Najkrócej je ujmując można rzec: najważniejsze są pieniądze. Ważny jest sukces, pozycja społeczna (w ich osiąganiu znaczenie ma rodzina, więc dobre układy z nią i znajomości), jednak „najważniejsza – bo podstawą – jest kasa”. Studenci wyrazili też zrozumienie – równoważne przyzwoleniu, że „kasa” ta nie zawsze może być zdobyta drogą w pełni uczciwą.

W *O poprawie Rzeczypospolitej* czytamy: „wiele ich zbytnie łakomstwo przypęda do bogactwa złemi fortelami nabywania”¹.

W czasach królewskiego sekretarza także jawiła się potrzeba uprzytomnienia głębszych wartości, innego sensu życia, niż wyraża to pojęcie „mieć” czy popularne dziś słowo „kasa”. Krytyka Modrzewskiego skupiła się na synach magnatów, ich wychowaniu. Ganił wynikający z tegoż wychowania sposób ich życia, ukształtowane nawyki, demonstrowane postawy. Dziś ta przestrzeń magnackiej próżności, bezmyślności, pragnienia łatwego życia objęła młodzież z różnych środowisk społecznych. Nie tylko młodzież zresztą.

Oczywiście, powyższe uogólnienie nie przekreśla faktu istnienia młodych o odmiennych dążeniach i ideałach.

Wypowiedzi Modrzewskiego sugerują problem korupcji. Zdają się zarazem wyrażać żal, że prawo jeszcze w sferę takiego nieuczciwego wzbogacania się i nabywania urzędów nie wkroczyło (stanie się to już wkrótce).

[...] wiele też ich jest, którzy zbytnią a łakomą chęcią zapalają się ku dostawianiu wielkich i znacznych urzędów: a aczkolwiek na takowe ludzie prawa nasze żadnego karnia nie ustawiły...²

¹ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. wybór z przekładu Cypriana Bazylika (1577), Warszawa 1914, s. 6.

² Ibidem, s. 6.

Jednak w przekonaniu Andrzeja Frycza Modrzewskiego Rzeczpospolita przede wszystkim dobrymi obyczajami stoi. Dobrym obyczajom ważniejsze nawet miejsce od prawa przypisuje (niemniej potrzebne jest, gdy brak tychże).

Kary i nagrody nie mają tej mocy, co wpojone już we wczesnym dzieciństwie zasady. Ogromnie ważny w procesie wychowywania, przyuczania do „dobrych” obyczajów jest – w przekonaniu Modrzewskiego – wzór postępowania rodziców.

Dodatkowo jako szczególną wartość, mającą znaczenie dla dokonywanych wyborów, zachowań, wskazuje refleksję transcendentálną – skupienie myśli na absolutie, na tym co wieczne, a także na fakcie krótkości i przemijalności ludzkiego życia. Ten rodzaj refleksji najlepiej powstrzymać może od złych uczynków. Jest to – jak mówi, najlepszy „napominacz”.

Podobieństwo sytuacji, problemów politycznych, społecznych

Można by, z lekkim przymrużeniem oka, wskazać inne jeszcze analogie związane z osobą Modrzewskiego. Można ukazywać nie tylko aktualność myśli, wypowiedzi, ale także dalsze podobieństwa świata, w którym żył, z naszym, podobieństwa określonych sytuacji, problemów politycznych, społecznych.

Podobną na przykład wydaje się sytuacja nauczycieli. „Nauczyciele są traktowani z lekceważeniem, a nawet z pogardą”. Modrzewski postuluje, by dochody i beneficja kościelne dostarczały odpowiednich funduszy na dostatnie utrzymanie nauczycieli, „aby nie musieli oni szukać dodatkowych zajęć dla zabezpieczenia bytu”⁴.

Dylemat: intymność życia rodzinnego a zasięg ingerencji państwa, Modrzewski rozstrzyga nowocześnie – w kierunku, w którym idzie się dzisiaj:

[...] państwo uprawnione jest do czuwania nad wypełnieniem praw przez wszystkich obywateli i przestrzeganiem przez nich dobrych obyczajów nawet w pożyciu domowym⁵.

Aktualne były w czasach Modrzewskiego również problemy wejścia do unii, tyle że chodziło o unię z Litwą. I wtedy też był lęk o wykupienie ziemi ojczyzny, tyle że to litewscy bojarowie lękali się wykupienia ziemi przez polskich panów (w rzeczywistości stało się odwrotnie).

Naturalnie nasuwa się pytanie, czy Modrzewski opowiedziałby się dziś za wejściem do unii. Pozostawię je bez bezpośredniej odpowiedzi, udzielenie jej – sformułowanie wyraźnej hipotezy, można by odczytać jako agitację. Wyrażę jednak pewną zależność warunkową: gdyby Modrzewski odpowiedział „tak”, nie byłaby to akceptacja lekkomyślna, nie dostrzegająca ujemnych stron takiego związania, jednak jako człowiek ceniący odwagę i pracę, sam odważny i pracowity, przewidywane trudności ująłby jako wyzwanie, wyzwanie któremu trzeba sprostać.

³ Ibidem, s. 10.

⁴ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953, s. 70.

⁵ Ibidem, s. 73.

Podstawowe racje, do których odwoływałby się, nie wiązałyby się z indywidualnym zyskiem, jakiegokolwiek byłby on natury, czy to poszczególnych jednostek czy grup, ale z dobrem Rzeczypospolitej. Zarazem jednak dobro to oznaczałoby korzyść, szczęśliwość jej obywateli, bowiem „...Rzeczpospolita są zbory a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych sąsiadów złożone, a ku dobremu a szczęśliwemu życiu postanowione”⁶.

Idea równości

Zostawmy jednak hipotezy i zdania warunkowe, pomówmy o idei czy ideale równości.

Ideał równości wyraża Modrzewski między innymi w poglądach dotyczących Kościoła i jego wiernych; wszyscy mieli mieć zapewnione równe traktowanie – najubożsi i najbogatsi, świeccy i duchowni.

Ideę równości odnajdujemy w wypowiedziach dotyczących nauki, szkoły. Domaga się dostępu do nauki chłopców wszystkich stanów (jego postulaty naprawy Rzeczypospolitej w tym zakresie nie uwzględniają dziewcząt).

Program nauczania ma służyć życiu świeckiemu. Winien obejmować także ćwiczenia fizyczne oraz naukę rzemiosła. Umiejętności praktyczne zdobywać mają wszyscy, a wybór konkretnego zajęcia czy profesji winien być wyznaczony zdolnościami, zainteresowaniami, a nie pochodzeniem społecznym czy majątkiem.

Modrzewski występuje z ideą samorządów uczniowskich, w tym sądów szkolnych. Myśl ta – aby w sprawie wykroczeń dzieci i młodzieży decyzję podejmowała i odpowiednie sankcje wyznaczała młodzież, realizowana jest dziś w niektórych stanach Ameryki Północnej. Dzieci (do lat 16) występują tam w roli obrońców, oskarżycieli, ławy przysięgłych. Ocena tego niekonwencjonalnego rozwiązania jest różna. Dzieci podkreślają przede wszystkim to, iż rówieśnicy potrafią ich lepiej, aniżeli dorośli, rozumieć.

Autor *O poprawie Rzeczypospolitej* upomina się o równe prawa dla chłopów w różnych sferach życia społecznego – udział w elekcji króla, równouprawnienie wobec innych stanów i prawa oraz w sferze religii, jednak nie opowiada się za zniesieniem pańszczyzny⁷. Akceptuje ją jako określony układ między dwoma stronami, który w niczym nie ujmuje szacunku żadnej ze stron. I chłopu ten szacunek się należy. Chłopu szacunek? Przecież jego można było prawie bezkarnie zabić!

⁶ A. Frycz Modrzewski. *O poprawie Rzeczypospolitej*, wybór z przekładu Cypriana Bażylika... s. 1.

⁷ Interesujące jest, iż wielcy reformatorzy czy wręcz rewolucjoniści, pozostają w mocy pantofelnych obyczajów, nie mogą w pełni uwolnić się od mentalności swej epoki. Marks nie opowiadał się za zniesieniem pracy dzieci w fabrykach, jedynie za skróceniem jej czasu. Reformator więziennych systemów, Sebastian Brandy, postulując „ludzkie podejście” do więźniów, nie występował przeciw noszeniu przez nich łańcuchów, lecz proponował jedynie, by ich długość odpowiadała ciężkości zbrodni (patrz: M. Czerwiec, *Więziennictwo*, Warszawa 1958, s. 11).

Rozważania o godności⁸

Pojęcie godności

Doszliśmy do kwestii godności i do etycznej zasady szacunku dla godności osoby ludzkiej. Czy jednak Modrzewski mówi gdzieś o godności osoby ludzkiej, o szacunku dla osoby w każdym człowieku?

Rzeczoną zasadę najwyraźniej uznaje, choć nie w takich słowach ją wyraża. W jego czasie pojęcie „godności osoby” nie pojawia się jeszcze w retoryce świeckiej, a nawet i teologicznej, ujmie je dopiero personalizm. Dyrektywę szacunku dla godności osoby Modrzewski wyraża m.in. wtedy, gdy pisze o sprawiedliwości i równości.

Zacznijmy jednak od spraw podstawowych. Zwykło się wyróżniać dwa zasadnicze pojęcia godności – „godność osobistą” (albo osobowościową) i „godność osoby ludzkiej”⁹.

Godność osoby przysługuje każdemu człowiekowi (Kant użyje też określenia „człowieczeństwo”¹⁰). Uznanie godności osoby ludzkiej implikuje wymóg szacunku dla każdego człowieka, bez względu na to, kim jest i jakie ma zasługi. Godność ta jest nieutralna.

Godność osobista przysługuje tylko niektórym – ze względu na określone własności osobowościowe lub odpowiednie postępowanie; trzeba sobie na nią, i na odpowiedni szacunek, zasłużyć¹¹. Stanowi ona – jak mówi prof. Maria Ossowska – „cnotę zdołającą”. Godność tak rozumiana jest utracalna.

Godność osobista

Zakres zachowań godnych i niegodnych wyznacza kultura, czas historyczny, przyjęty system wartości¹².

⁸ W *Rozważaniach o godności* odwołuję się do poglądów innych autorów oraz prezentuję własne przemyślenia – oparte na bogatym materiale empirycznym, na doświadczeniach wyniesionych z kontaktów z osobami należącymi do różnych środowisk społecznych, w tym także do tzw. kręgów dewiacyjnych.

⁹ W rozważaniach nad godnością uwzględni się także poczucie godności – subiektywny odpowiednik wyróżnionych wyżej znaczeń. Wyróżnia się też godność społeczną, pozostającą w związku z pełnionymi rolami społecznymi lub zawodowymi. Można więc na przykład mówić o godności kobiety, nauczyciela, studenta, lekarza (godność społeczną uwzględni np. Zbigniew Szawarski, *Godność i odpowiedzialność*, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 8-9).

¹⁰ Czasem wyodrębni się znaczenie bliskie temu, jakie pojęciu „godność” nadają behawioryści – określone pozytywne warunki życia, godne sytuacje (Patrz: B. F. Skinner, *Beyond Freedom and Dignity*, Harmondsworth 1973). Taki sens godności można odnaleźć w wielu wypowiedziach, m.in. u Jana Pawła II. Odnajdujemy je w słowach skierowanych do Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax” (9 II 1980): „Narody są więc zobowiązane do nieustannej rewizji swych stanowisk w celu zaangażowania się w działania «kroczące» od sytuacji mniej ludzkiej do sytuacji bardziej ludzkiej, zarówno w życiu narodowym, jak i międzynarodowym”. W *Redemptor hominis* Jan Paweł II wyzywa by „życie ludzkie uczynić godnym człowieka”, zaś w *Familiaris consortio*, przedstawiając kartę praw rodziny mówi o prawie „do mieszkania pozwalającego na godziwe życie rodzinne”.

¹¹ W zasadzie jednak wyodrębnienie tego znaczenia nie jest konieczne; jest to w istocie pewien aspekt godności osoby ludzkiej. Wymóg szacunku dla osoby zawiera bowiem także wymóg określonych warunków życia.

¹² I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984, s. 71.

¹³ Por. np.: M. Ossowska, *Normy moralne*, Warszawa 1970.

¹⁴ Za niegodne można uznać wszelkie zachowania naruszające normy moralne lub zakres tych zachowań ograniczyć do wyróżnionych przez dane środowisko, daną kulturę norm. W zakres ten mogą wchodzić normy obyczajowe. W każdej kulturze istnieją wzory zachowań godnych i niegodnych; określone postępowanie albo skłania do wyrażania szacunku albo też powoduje zarzut braku godności. Wzory te zmieniają się nie tylko kulturowo, ale

Wśród wartości wyróżnionych przez Modrzewskiego znajdują się – jak była już o tym mowa – sprawiedliwość, odwaga, umiarkowanie, wstrzemięźliwość, uczciwość, prawda, skromność, wierność, praca, nauka, szacunek dla innych, troska o dobro ojczyzny, o ubogich. O kimś uznającym te wartości i realizującym je, potrafiącym stanąć w ich obronie można powiedzieć, że posiada godność osobistą i zasługuje na szacunek.

Inaczej, gdy kto cechuje się tchórzostwem czy brakiem umiarkowania lub pożądlivością dóbr, urzędów i z tych względów rezygnuje z obrony, z trwania przy uznanych przez siebie i innych, wartościach. Modrzewski nie przydałby też godności osobistej jednostkom pysznym, „nadętym” – jak mówi, leniwym.

Człowiekiem posiadającym godność osobistą – tę cnotę zdobiącą, z absolutną pewnością był Andrzej Frycz Modrzewski. Z bliskich sobie wartości, z przekonań nie zrezygnował, mimo różnych przeciwności, szykan, prześladowań.

Ocena konkretnego zachowania, postępków z perspektywy godności, może być bardzo różna. Zależy od tego, jakie kryteria weźmie się pod uwagę. Czy uwzględnia się tylko stronę behawioralną i obowiązujący w danym środowisku wzór postępowania, czy także motywacje i intencje działania. Wpływ na ocenę może mieć wzięcie pod uwagę czyjegoś indywidualnego systemu wartości i wierność przyjętym wartościom i normom (ewentualnie ich porzucenie dla materialnych korzyści na przykład)¹³. Jednym słowem ważne jest czy spojrzeć się głębiej, by zrozumieć, jaką wartość ktoś danym zachowaniem chciał zrealizować.

Świadomość niejednoznaczności behawioralnego aspektu czyjejs aktywności nakazuje ostrożność w wydawaniu ocen.

Godność osoby ludzkiej

Każda jednostka ludzka jest wartością. To aksjomat. Wyraża się w postulatcie szacunku dla godności osoby. „Uszanuj w każdym jego godność osoby” – to podstawowa norma etyczna, uznawana zarówno przez teologię, jak i filozofię, w tym również laicką.

W zasadzie wiemy, jak wyrażać szacunek osobie, co do której uważamy, że jej zachowanie, sposób bycia cechują się godnością, że zasługuje na uznanie.

Co natomiast oznacza wymóg szacunku dla godności osoby każdego człowieka, bez względu na zasługi? Jak miałby się przejawiać szacunek dla godności osoby skazanego, człowieka niepełnosprawnego, człowieka psychicznie odmiennego, dziecka?

Wymóg ten można sformułować negatywnie: nie poniżaj nikogo, nie urażaj – przez wynoszenie się, okazywanie pogardy, lekceważenia czy braku wiary w czyjejs możliwości (wyrazić się to może także w nadmiernej gotowości do wspierania, wyreęczania, na przykład osoby mniej sprawnej).

i historycznie, zrelatywizowane są także w zależności od specyfiki danego środowiska, od płci, od ról społecznych i zawodowych.

¹³ Dla omawianej sprawy nie jest bez znaczenia fakt, jakich wartości człowiek broni. Jeśli byłoby wśród nich skierowane przeciw osobie, przeciw godności osoby ludzkiej, nie przyznałibyśmy danej jednostce godności osobistej, pozostałoby jej jedynie subiektywne poczucie godności.

W retoryce Andrzeja Frycza Modrzewskiego pojawiłyby się pojęcia „pychy” i „nadętości” jako symbole postaw nieakceptowalnych.

Spróbujmy jednak z normy domagającej się szacunku dla godności osoby każdego człowieka wydobyć możliwie jak najwięcej treści pozytywnej.

Uznanie, iż godność przysługuje każdemu człowiekowi oznacza uznanie równości wszystkich ludzi.

U Kanta znajdujemy równoważnik „godności osoby ludzkiej = człowieczeństwo”. Może łatwiej przyjąć ideę równości w normie sformułowanej następująco: „uszanej w każdym jego człowieczeństwo”. Jako człowiek jest ci równy. Jesteśmy różni, inaczej potoczyły się nasze losy, inne mamy uzdolnienia, inna jest nasza sytuacja społeczna itp., jednak w człowieczeństwie jesteśmy sobie równi.

Andrzej Frycz Modrzewski, choć, oczywiście, tego typu wywodów nie przeprowadza, tak w istocie ideę równości wyraża. Nie przeczy temu jego akceptacja pańszczyzny. Można by rzec, iż traktuje pańszczyznę jako właściwość stanu chłopskiego, powinność z nim związaną. Jednak, gdy z tej powinności chłop wywiąże się, powinien być traktowany przez pana z szacunkiem, właśnie jako człowiek jemu równy. „Nie inaczej mają być rozumiani kmiecie, gdy powinności swej dosyć uczynią i czynsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi”.

Uznanie „człowieczeństwa” drugiego człowieka, przyjęcie zasady szacunku dla osoby prowadzi w sposób naturalny do innej dyrektywy: „nie odrzucaj człowieka, chociaż odrucasz – ganisz, potępiasz jego czyny, postawy”.

Nie można przekreślać czyjejs wartości jako człowieka, tylko dlatego, że popełnił błąd czy nawet przestępstwo.

Szacunek dla godności osoby zakłada wiarę w człowieka, dobro w nim istniejące, wiarę w różne jego możliwości, także wtedy, a właściwie przede wszystkim wtedy, gdy wyraźna jest jego odmienność, czy to psychiczna, fizyczna, czy społeczna.

Dziecko z porażeniem mózgowym może, dzięki wsparciu opiekunów, wiele się nauczyć, przekraczać granice dzielące je od innych, zaś kochającym je osobom dać dużo radości, czasem nadać sens życiu. Ania – córka Barbary Winiarskiej i Pawła Wawrzeckiego, dziecko z porażeniem mózgowym, dzięki miłości, podjęciu wielu trudów przez rodziców, weszła daleko w świat tzw. „normalny” – w sensie umiejętności fizycznych, słownego wyrażania bogactwa uczuć (w wieku lat 14 napisała piękny, wzruszający wiersz dla matki).

Barbara Winiarska wspominała, że jej życie przed Anią było płytkie, mówiła jakiś cudzy tekst, a ludzie bili brawo, a teraz zajmuje się kimś, kto bez niej sobie nie poradzi, nikt tego nie widzi i braw nie ma, a sens życia jest.

Niedawno gościł w Polsce chiński Zespół Artystów Niepełnosprawnych. Telewizja transmitowała fantastyczny, piękny, z bogatym repertuarem, występ ludzi o najróżniejszych rodzajach niesprawności fizycznej lub umysłowej. Dyrygentem porwijącego występu orkiestry był człowiek z zespołem Downa¹⁴.

¹⁴ Zastanawiać może, że to w kraju, w którym tak często w sposób oczywisty narusza się podstawowe prawa człowieka, stworzono tę niezwykłą szansę ujawnienia swych możliwości osobom usuwanym w zasadzie na

31 maja 2003, w ramach Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, otwały się między innymi gościnnie podwoje Szpitala Specjalistycznego im. J. Babińskiego. Chętni mogli dowiedzieć się wiele o funkcjonowaniu szpitala, o jego historii, o zajęciach terapeutycznych dla pacjentów. Mogli oglądać wystawy ich prac malarzkich. Mieli też szansę obejrzyć występ terapeutycznej grupy teatralnej. Był to spektakl fantastyczny. Goście byli zachwyceni, ubawieni. Ktoś powiedział: „to lepsze niż kabaret Olgi Lipińskiej”.

Również tę treść zasady szacunku dla godności osoby ludzkiej – „wiarę w człowieka, w dobro w nim, wiarę w różne jego możliwości”, wyraża Andrzej Frycz Modrzewski w swoich wypowiedziach: „...zaś żadne przyrodzenie nie jest tak złe, któreby się nie miało zgodzić do sprawowania rzeczy dobrych i powinnych...”¹⁵

Uznać i uszanować godność osoby drugiego człowieka, to postrzegać go całościowo, nie fragmentarycznie, to znaczy nie sprowadzać jego istoty do kilku wyróżnionych cech, w szczególności zaś do cech negatywnych.

Ktoś, kto kradnie nie jest tylko złodziejem, może być troskliwym ojcem, solidarnym kolegą, człowiekiem uzdolnionym malarsko itd. Uczeń, który nie radzi sobie z rozwiązaniem jakiegoś zadania matematycznego, nie jest „głupcem”, może świetnie dawać sobie radę w rozwiązywaniu różnych innych trudności, umysłowych czy natury praktycznej. Wymóg szacunku dla godności człowieka jest skierowany przeciw procesowi alienacji i negatywnemu naznaczaniu.

Szacunek dla osoby ludzkiej zakłada realizację imperatywu Kanta: „istota rozumna, „żadna z nich nie powinna nigdy traktować ani sama siebie, ani nikogo innego tylko jako środek, lecz zawsze zarazem jako cel sam w sobie”¹⁶. Norma szacunku dla godności osoby to wymóg traktowania człowieka jako podmiotu.

Zasada szacunku dla godności osoby ludzkiej wyraża uznanie indywidualności jednostki i jej prawo do samostanowienia. Szacunek dla godności osoby jest szacunkiem dla rozumy człowieka i uznaniem prawa do prawdy. Jest też szacunkiem dla życia. Szacunek dla godności osoby ludzkiej wyraża troskę o rozwój jednostek i społeczeństwa, o stworzenie szans dla rozwoju wszystkich pozytywnych możliwości. Wymóg szacunku dla godności człowieka jest wymogiem zaspokojenia przynajmniej podstawowych jego potrzeb, między innymi potrzeby miłości, bezpieczeństwa, twórczości. Oznacza stworzenie odpowiednich warunków życia i śmierci dla każdego człowieka.

Im pełniej uszanuje się w człowieku jego godność osoby, tym piękniejszy staje się on jako osobowość; zyskuje godność osobistą, tym łatwiej przyjdzie mu żyć w sposób, który przynosi uznanie.

margines życia społecznego. Okazuje się, że w świecie, w którym dominuje „rzeczywistość pozorów”, jak to ujmuje francuski myśliciel Alain Besançon (*Krótki traktat sowietologii*), mogą też mieć miejsce wydarzenia godne naśladowania.

¹⁵ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, wybór z przekładu Cypriana Bazylika..., s. 12.

¹⁶ I. Kant. op. cit., s. 69.

Godność jako wartość prakseologiczna. Znaczenie godności dla pozytywnego – psychicznie i społecznie – funkcjonowania człowieka

Łatwo, wydaje się, jest głosić szacunek dla osoby każdego człowieka, a może i nie trudno realizować tę zasadę w odniesieniu do tych, którzy nie dotknęli nas bezpośrednio swym zachowaniem, postępkami, i choć może nawet popełnili przestępstwo, to nie nam osobiście ani nikomu z naszych bliskich, wyrządzili krzywdę. Jak jednak spełnić wymóg szacunku dla godności osoby w stosunku do tych, którzy wzbudziła nienawiść, pogardę, może zabrali kogoś bliskiego? Jak zachowywać się wobec tych, którzy sami, na co dzień, w mniej lub bardziej istotnych sprawach, naruszają czyjąś godność, naszą godność?

Pytanie to pozostaje otwarte. Rozstrzyga je każdy indywidualnie, z uwzględnieniem wielu czynników, w tym wielkości doświadczonej krzywdy, a także zdolności do dźwignia własnej reakcji na dany czyn oraz wymierzonej, ewentualnie, przez siebie (pośrednio czy bezpośrednio) kary. Określona reakcja musi uświadomić sprawcy niewłaściwość czy krzywdzące konsekwencje jego postępowania. Nie może jednak w swym negatywnym ładunku, przekroczyć tej wielkości, która decyduje o tym, że człowiek może zawstydzi się i w przyszłości będzie chciał powstrzymać się od podobnych zachowań. Przekroczenie owej granicy może wywołać u sprawcy poczucie bycia odrzuconym, agresję i utwierdzić w postępowaniu niegodnym.

Szacunek dla osoby sprawcy czynu nieakceptowalnego winien znaleźć wyraz w uwzględnieniu jego podstawowych praw i potrzeb, zaś forma wyrażenia negatywnej oceny pozostaje, poza sankcją formalną, sprawą indywidualną.

Do przyjęcia zasady szacunku dla godności osoby każdego człowieka i chętniejszego jej realizowania, skłaniać może świadomość, iż rozważana tu dyrektywa etyczna ma istotny sens prakseologiczny. Jej przestrzeganie wpływa na efektywność podjętego działania w sferze relacji międzyludzkich. Ogromne jest jej znaczenie w pracy psychologa, pedagoga, terapeuty. Ważna jest w istocie dla każdego, bowiem wszyscy kontaktujemy się z innymi ludźmi i w jakiejś mierze ich współkształtujemy, między innymi poprzez wyrażanie określonych przekonań i postaw. Ufność pokładana w człowieku, wiara w jego dobre możliwości, nie odrzucanie go, także wtedy, kiedy czyni zło, traktowanie go jak innych, nie jak kogoś „straconego”, może pomóc w ujawnieniu wartościowych cech, spowodować pozytywną przemianę, czasem tylko behawioralną, czasem również głębszą.

Szacunek dla samego siebie i świadomość szacunku innych pomagają ludziom spełniać obowiązki, znosić przeciwności życiowe, a także przeciwstawiać się pokusom naruszania norm. Szacunek dla siebie i prawo oczekiwania go od innych są także warunkiem zdrowia psychicznego. W wielu przypadkach chorób psychicznych i zjawisk z pogranicza zdrowia psychicznego, warunkiem ukształtowania równowagi jest uznanie godności, odpowiednie wyrażanie szacunku¹⁷.

¹⁷ Pragnę przy niniejszej okazji przypomnieć osobę Bruno Bettelheima – psychoanalityka i psychoterapeuty. Podkreślał on, jak ważne m.in. dla efektów pracy terapeuty, dla wydobycia dziecka z wewnętrznej izolacji lub dla zaprzestania przez nie demonstracji zachowań społecznych, jest okazywanie szacunku dla jego uczuć, myśli, dla jego „ja” (B. Bettelheim, A. Rosenfeld. *Sztuka oczywistości*. Bydgoszcz 1995).

Podobnie z przywróceniem społeczeństwu tych, którzy naruszają normy prawne; wszelkie postępowanie w tym celu podjęte musi mieć u swych podstaw szacunek dla godności osoby ludzkiej. Nie wyklucza to kary. Natomiast niszczenie godności jest niszczeniem człowieka. Na takiej bazie, niczego pozytywnego nie da się zbudować.

Każdy pewnie mógłby podać przykład, czy to z własnego doświadczenia, czy z doświadczeń innych, ukazujący niezwykle czasem efekty realizowania omawianej dyrektywy etycznej.

Przytoczę relację osoby zatrudnionej jako asystentka socjalna w jednym z więzień włoskich, bardzo zaangażowanej w pracę; nigdy nie traktowała nikogo nieżyczliwie, z brakiem szacunku dlatego, że był skazanym.

Wśród jej podopiecznych znajdował się człowiek, którego charakterystyka, podpisana również przez psychiatrę, znajdująca się w aktach zawierała określenie „bestia”:

Traktowałam go jak wszystkich – mówi, zawsze grzecznie. W czasie spotkań ze mną zwykle zaledwie parę zdań wymruczał, ze spuszczoną głową, patrząc „spode łba”. Pewnego dnia, wchodząc do mego pokoju zauważyłam na stole pełno kwiatów. Dowiedziałam się, że przyniósł je ten właśnie człowiek (dokonywanie zakupów przez więźniów lub ich zlecenie było możliwe). Przywołałam go, powiedziałam, że bardzo dziękuję, ale chciałabym wiedzieć „dlaczego”. Patrząc tym swoim spojrzeniem „spode łba” wymruczał: „gazety pani nie czytała dziś”? – Czytałam, ale nie rozumiem... – Dzień matki dzisiaj – No, tak, ale... – Czy nie jest Pani dla nas wszystkich tutaj, jak matka?!

Społeczne pola niegodności

Można by wyróżnić kategorie osób żyjących w warunkach nie pozwalających na spełnienie wielu podstawowych potrzeb, egzystujących w sposób, który ostatecznie ocenić trzeba jako niegodny człowieka. Można wyróżnić kategorie osób, którym odmawia się szacunku ze względu na ich odmienność, których godność świadomie lub nieświadomie swobodnie się uraża, czasem przez długie okresy ich życia.

Paradoksalnie chodzi właśnie o osoby, dla których doświadczanie szacunku, w każdym z tych sensów, między innymi w sensie nie urażania, nie odrzucania, uwzględnienia odmienności, jest szczególnie ważne. Jest warunkiem ich rozwoju, lub powrotu do zdrowia czy do społecznie akceptowalnego życia, do pełnej, w ramach indywidualnych możliwości, egzystencji w społeczeństwie.

W zasadzie należą do nich dzieci w domach dziecka, młodzież w domach wychowawczych i poprawczych, podopieczni zakładów karnych, szpitali psychiatrycznych, domów opieki społecznej. Zaliczyć tu można też ludzi niepełnosprawnych, narkomanów, bezdomnych, nosicieli HIV.

To wszyscy ci, którzy żyjąc wśród innych egzystują nie w pełni, ubożej, niż pozwalają na to ich możliwości fizyczne, intelektualne, psychiczne. Są to osoby, które ich otoczenie, przez wyrażaną, określonym postępowaniem, postawą, eliminuje z pełniejszego, radośniejszego życia.

Jednak norma szacunku dla godności osoby zyskuje sobie coraz szersze praktyczne zrozumienie. Widocznym wyrazem tego jest m.in. tendencja do odcho-

dzenia od domów dziecka, domów opieki społecznej, szpitali psychiatrycznych, więzień, jako podstawowych instytucji mających rozwiązywać określone problemy społeczne. Włączanie poszczególnych „odmiennych” do „normalnych” środowisk społecznych staje się coraz powszechniejsze.

Także w Polsce te humanistyczne i humanitarne tendencje zyskują coraz pełniejsze zrozumienie i powszechniejszy praktyczny wyraz.

Tym optymistycznym akcentem kończąc, chętnie powtórzę jeszcze słowa Andrzeja Frycza Modrzewskiego: „Rzeczpospolita są zbory a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych sąsiadów złożone, a ku dobremu a szczęśliwemu życiu postanowione”.



Andrzeia Frycza Modrzew-
skiego O poprawie Rzeczypospolitey
księgi czwore.

Pierwsze O Obyczajach.
Wtore O Statucie.
Trzecie O Woynie.
Czwarte O Szkole.

Do świętey pamięci Monarchy Zygmunta Augusta
Krola Polskiego zc. do Senatu / do stanu Xycers-
kiego / y w obec do wszech ludzi Sarmatycznych / iu-
zykiem Lacińskim napisane : a teraz

Prakładem Wielmożnego Pana / jego Miłości pa-
na Mikolaja Olechnowicza Montwida Dorobostay
skiego / Woiewody Polocckiego / Sycyckiego / Wols-
kowistkiego y Lepelskiego zc. zc.

Przez Cypriana Bazyluka ; Lacińskiego na Pol-
skie przeclumaczone / y na wielu miejscach tru-
dnych Przypiskami y Kotizacyami po-
kráioch objaśnione.



Drukowano w Łożu w Drukarni Wielmożnego
Pana / jego miłości pana Jana Kistki Kráyczego w
Wielkiem Księstwie Litewskim.

Prakładem tegoż Pana Woiewody Polocckiego. zc.

Przez Jana Karcana z Wieliczki / Miesieczá Października.
Roku od narodzenia Syna Bożego / 1577.